№ 13 Warszawa, 1 Października r. 1912. Rok I.

Drużyna

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji 2 ruble. — Za granicą: w państwie Austrjackim rocznie 6 koron, w Niemczech — 5 marek.

„DRUŻYNA" wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres: red. „Drużyny", Warszawa, ulica Piękna № 29 m. 19. Telefon 65-68.

OD REDAKCJI.

Od 8 października r. b. redakcja Drużyny mieścić się będzie przy ul. Marszałkowskiej № 58 m. 34. II piętro.

Do młodzieży szkół gospodarczych.

Koledzy i Koleżanki!

Zjechaliśmy się do szkół z różnych stron kraju i ledwie zapoznaliśmy się dobrze ze sobą, rok szkolny się kończy. Musimy wracać do swoich. Przykro rozłączać się ze szkołą, przykro zostać samym z sobą.

Szybko rok szkolny przeszedł i tak się wydaje krótkim! wracamy do naszych wiosek z mniej lub więcej rozjaśnionym umysłem. Bo przypomnijmy tylko sobie, jakie te umysły nasze były przed rokiem, przed przybyciem do szkoły, to zobaczymy, że dziś po jej skończeniu, różnica jest ogromna!

Śmiało możemy powiedzieć, że rok pobytu w szkole opłaci się nam stokrotnie.

Zasłona, która nam zasłaniała przedtem oczy, znikła bezpowrotnie. To też czego nauczyliśmy się w szkole — powinniśmy wprowadzić w czyn, ażeby ten trud całoroczny nie poszedł na marne. Trudno było zdobyć promyk wiedzy, lecz trudniej go szerzyć wśród swego otoczenia. Starajmy się więc, ile możności, ażeby gospodarki, dziś naszych ojców, a w przyszłości nasze, świeciły wzorem i przykładem.

Z nauki naszej nie powinniśmy tylko sami korzystać. Obowiązkiem naszym jest udzielać się uboższym w wiedzę od nas, żeby i ci biedni umysłowo korzystali z naszej nauki. Bo im więcej będzie światlejszych jednostek w rodzinie, wsi, kraju — tem prędzej podniesiemy się z nędzy umysłowej i materjalnej. Ten promyk wiedzy, z którego czerpiemy pewną korzyść i zadowolenie, powinniśmy rozszerzać przez czytanie odpowiednich książek i gazet i przez rozpowszechnianie ich przez pogadanki i urządzanie szlachetnych zabaw wśród młodzieży.

Ale musimy pamiętać i o tem, że: „kto karmi, ten się i sam karmić musi".

Powinniśmy się przeto w dalszym ciągu kształcić. Drogi mamy do nauki wskazane, a dobrej, mocnej woli chyba nam nie zbraknie, żeby iść dalej. Przy nadchodzącej jesieni obowiązkiem naszym jest tak się zakrzątać wśród młodzieży, by ta zapełniła mury szkół naszych, aż ściany będą trzeszczały. Przy nadchodzących długich wieczorach warto zaopatrzyć się w dobre książki i gazety, przeczytać i rozważyć niejedno.

Łączyć się też powinniśmy w celu sprowadzania książek i gazet, oraz

pomyśleć o urządzeniu zabaw szlachetnych, teatrów, chórów i różnych gier. *Jan Szczygielski*, pszczeliniak.

IDEA NARODU.

(Dokończenie).

Ale czemże jest naród otoczony przez możne sąsiady, narażony na hord dzikich najazdy—czyli mu wolno długo w błogościach tonąć?

Przewodnie głosy niecą animusz rycerski, nawołują, aby: „opuściwszy domowe gospodarstwa, obronę taką stanowić, któraby była rzeczpospolitej potrzebna.“ (*Bielski*).

Zapał rycerski trwa.

Nieziemski ogień goreje na czołach Czarnieckich, Chodkiewiczów, Zamojskich, Żółkiewskich, przez ogień ten cel wielki ich wiedzie, pcha ich siła Boża — obojętność w nich bezmierna na uznanie, bogactwo, zaszczyty, sławę—obojętność dla własnego codziennego życia i szczęścia.

Jako orły wyrastają przed nami, orły, których skrzydła silnym ruchem oczyszczają szlak powietrzny od wrogiej obcości — aby wiara w przyszłość nie zginęła, aby myśl własna rosła szczęśliwa i szlachetna.

Wolność, sprawiedliwość i obowiązek pracy dla przyszłości — to idea narodu, którą wypowiadają naczelne głosy—gwałcenie tych uczuć wywołuje zawsze silny protest i dzięki temu nić przewodnia ciągnie się nieprzerwanie.

Wolność i sprawiedliwość oraz bezinteresowność wyższa każą Zygmuntowi Augustowi wyrzec się po wsze czasy dziedzictwa tronu ze względu na to, że: „potomstwo nie zawżdy i nie każdemu dobrze się uda, a wypełnienie powinności na wieki, wszędzie, zawżdy słynąć musi!“

Sobieski nie włoży korony, aż wypełni czyn dla ojczyzny, aż z pola walki wróci zwycięzcą z pod Żórawna i Lesienic.

„Polska przedmurzem chrzecijaństwa“ — to hasło mają oni wszyscy wypisane w duszy—bo i nie małe to słowo ma znaczenie — wszak znak muzułmańskich minaretów gładzący krzyż — to zniszczenie zdobytej kultury—to obrócenie cywilizacji w barbarzyństwo na długie, długie wieki. Pierś polska przyjmuje grot i od tego zniszczenia obroni.

Uśmiech pobłażliwy wykwita na uściech rycerza-króla, kiedy rozpoznaje nizkość i pychę leopoldowego dworu i małość duszy niemieckiego monarchy — ucieka od dziękczynień, od stłumionych oznak uniesień ludu, spełnił obowiązek narodowej myśli— odejść może do swoich.

Dlaczego mroczy się prawość narodu, dlaczego ku zgubie idzie sam?

Każda wolność może się stać gwałtem, każde silne samopoczucie—pychą i miłością własną i egoizmem, a ku lenistwu skłoni dobrobyt i uznanie.

Mroczyły się drogi polskie, ale żyła myśl przewodnia, żyła idea i w chwili upadku strzegła, aby świecić zwycięsko dalej. Już w połowie 16 stulecia Modrzewski zdumiewa zachodnią Europę pojęciami swemi o prawie każdego, o równości, o karach za „zbrodnię mężobójstwa“, tak pragnie, aby ku Polsce szło „Królestwo Boże“.

Błaga, aby szlachta „odrzuciwszy miłość samych siebie, o wszystkich się starała i wszystkich gardła i pożytków i zacności broniła“.

Nawołuje do nauki całość narodu, mówiąc: „iż szkolny stan jest najcudniejszy i rzeczom ludzkim najpożyteczniejszy“.

A znowu odtrącając próżny egoizm napomina, „iż człowiek nie sobie się narodził“. Tłomaczy, na czem polega wolność prawdziwa—„nie na postępowaniu jak każden chce, a na pohamowaniu ślepych a upornych i skwapliwych popędliwości serdecznych“. „*Bez praw niemasz prawdziwej wolności*“. Wiedzieć nam trzeba, że wtedy, kiedy u nas żył Modrzewski, w Europie całej panowała ciemnota, poniżano człowieka a oddawano cześć urzędom i bogactwu.

Modrzewski pierwszy rzuca w świat poglądy o równości, zrozumieniu pracy każdego stanu i zajęcia „bo rzeczpospolita samą ślachtą nie zakwitnie“.

Wielki Skarga podnosi głos pełen trwogi rozpacznej o przyszłość rzeczpospolitej, — błaga dostojników i panujących: „Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was a dla ludu!“

I dalej przemawia:

„O wielmożni panowie, o ziemscy bogowie miejcie szerokie serce na dobre braci swojej – nie ciśnijcie je w domach i pojedynkowych użytkach!“

„Są inni, którzy mówią: co mi po rzeczpospolitej, kiedy nie mam, czego pragnę. To złodziejskie serce, które ze szkodą drugich chce być bogate“.

Za głosami tymi, acz odrzuconymi na razie, niepojętymi, idzie jednak myśl narodu—co silne, żywe, szlachetne karmi się tem i buduje.

Całe bogactwo myśli i serca nie zagubione staje przed nami — jak prawda niezbita a silna żyje cześć dla tych, co unosząc się nad zwykłą miarę, skupiali w sobie rozpraszającą się ideę narodu i przekazywali ją przyszłości.

W tych umarłych a żywych wpatrzmy się — a odejdzie strach, słabość i niepewność, i słowa wieszcze powtórzymy z głęboką siłą wiary:

„Prawem naszem zmartwychwstanie“.
(Z. Krasiński).

Janina Przecławska.

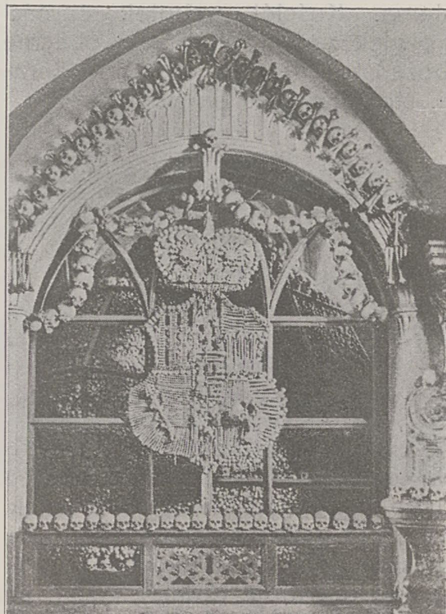
Kościół „Siedlicka kostnica“ w Czechach.

Będąc na wycieczce w Czechach i na Morawach, w początkach czerwca r. b., urządzonej przez C. T. R., miałem możność zwiedzić w Siedlicich kostnicę (kościół).

Kościół ten zasługuje na uwagę wewnętrznemi swymi ozdobami, a ozdobiony jest całemi stosami kości ludzkich. Wszystko co w tym kościele się znajduje, jest bądź z samych kości, bądź też upiększone nimi.

Widzimy tam naprzykład 4 piramidy kości ludzkich; upiększenie ścian, ołtarza, konfesjonałów, ambony, chóru, i wszystkich zakątków, jakie się w nim znajdują, stanowią kości ludzkie.

Na pytanie, skąd tyle kości się tu nabrało, dostaliśmy takie wyjaśnienie: gdy w czasach wojen krzyżowych jeden z misjonarzy przywiózł ziemi św. z Jeruzalem i rozsypał w tym miejscu, to każdy chciał być tam pochowany, by choć po śmierci prochy jego pomieszały się z tą ziemią św. Nieboszczyków wtedy dostarczał mór, który nawiedził Czechy—oraz niepo-



Ozdoby z kości i czaszek ludzkich wewnątrz kościoła w Siedliczce. Pośrodku widać herb książęcy również z kości ludzkich ułożony.

rozumienia z czasów Husyckich, jakie tam wtedy miały miejsce.

Powód do nagromadzenia tych kości był taki: dawniej dowodziła ludność tamtejsza, że ciało sprawiedliwego po 3 dniach rozłoży się. Pewien młodzik, niedowiarek na owe czasy, nie chciał temu wierzyć i, po śmierci swego ojca, którego on i wszyscy prawie uważali za sprawiedliwego, po trzech dniach, w nocy, odkrył zwłoki i, naturalnie, ciało znalazł nadpsutem. Młodzieńca wtedy objął strach i padł nieprzytomny, ludzie ocucili go potem, ale ten ze strachu wzrok stracił. Po zu-

pełnym przyjściu do siebie, za pokutę postanowił grzebać kości. To dało początek tej wielkiej kostnicy; z kości zbieranych przez niego i innych utworzono z czasem wnętrze kościoła oryginalne lecz strasznie „śmiertelne“.

Sam kościół dosyć wysoki, murowany w XV wieku, jest klasztorem po Cystersach, stoi w ślicznem miejscu na cmentarzu grzebalnym; dookoła stoją pomniki na grobach nieboszczyków, choć może kości w grobach i niema. Kościół wskutek starości cokolwiek zapadł w ziemię, obecnie nabożeństwo w nim się nie odprawia, stoi już tylko na pamiątkę.

Józef Sobiech,
pszczeliniak z Kadzidła.

Przed wojskiem.

Dziś mi jeszcze tak wesoło,
I radośnie serce bije,
Gdyż swoboda dla mnie wkoło
I wśród swoich jeszcze żyję.
Tak, wśród swoich, ukochanych,
Mych kolegów, koleżanek,
W towarzystwie mych wybranych,
Jako z pięknych kwiatów wianek.
Dzisiaj dla mnie jeszcze wkoło
Wszystko polskie — ukochane,
Co rozjaśnia moje czoło,
To, co goi w sercu ranę.
Dzisiaj jeszcze oczy moje
Oglądają swoje strony,
Gdzie tak mile słonko grzeje
Te ojczyste, me zagony.
Gdzie ta wioska po pradziadach,
I kościołek ten za górą,
Gdzie chałupy całe w sadach,
Gdziem się modlił pod figurą.
Dzisiaj jeszcze ręce moje
Dzierżą kosę, pług piastowy,
Którym równo skibę kraję,
Przez ten ugór mój ojcowy.
Jeszczem dzisiaj z rodzicami,
W chacie drogiej, gdziem zrodzony,
Jeszczem z braćmi i siostrami,
Jeszczem wolny na wsze strony.
Ale wkrótce już wyruszę
W kraj mi obcy i nieznany,
I pożegnać wszystko muszę —
Kraju żegnaj mi kochany!
I powiozą mnie młodego,
W kraj daleki, w obce strony...
Hej, żegnajcie moje lasy
I ojcowskie me zagony.
Ucho moje nie usłyszy
Śpiewu ptaszka z polskiej ziemi,
Nie zobaczę towarzyszy,
Com się chował razem z niemi.
Towarzystwem moim będzie
Strzelba, szabla przy mym boku,
Obce twarze, obce wszędzie,
Inny ogień w obcym oku.
Chociaż będę oddalony
Od wszystkiego, co mi drogie,
Lecz myśl zwrócę w swoje strony,
Przez tę dal, przez stepy srogie.
Duch mój nigdy nie zapomni,
Że Polakiem jest stworzony,
By z tą myślą trwać niezłomnie,
Pójdę cierpieć — w obce strony.
A gdy wrócę do swej ziemi
Choć znękany, lecz szczęśliwy,
To dożyję między swemi
Jako Polski syn prawdziwy.
W różne strony, gdy nas gonią,
Choć los dla nas jest obuchem,
Towarzysze! — gdy nie dłonią,
Bądźmy razem chociaż duchem.

Stanisław Kaczmarski.

O LISKOWIE.

(Dokończenie).

Przy działaniu wszystkich powyżej wymienionych instytucji podnosi się szybko rolnictwo. Już w roku 1907 parafja Liskowska sprowadza 10 wagonów samego superfosfatu. Sprowadzają też i inne gatunki nawozów sztucznych. Członkowie kółka rolniczego w Liskowie nabyli z górą za 2 tysiące rubli narzędzi rolniczych. Jest to tak pokaźna suma, że chyba mało które kółko podobną może się poszczycić.

W roku 1907 na ogólnem zebraniu uchwalono zbudować dom nowy, ponieważ nabyty od Żyda nie wystarczał na coraz to nowe instytucje. Nie było pomieszczenia na postawienie nowych warsztatów. W tym że czasie Żydzi zaczęli walkę z towarami warsztatów liskowskich, sprzeda

jąc najgorszą tandetę pod marką liskowskich wyrobów, lecz przekonano się rychło o żydowskich wybiegach. W 1908 poświęcono już dom ludowy. Ogromną pomoc okazali przy budowie domu tego gospodarze: nietylko z liskowskiej parafji, ale i z innych pracowali przy zwózce materjałów na budowę domu, oraz przy innych robotach. Na kilkuset parafjan zaledwie było 3, którzy niczem nie okazali pomocy. Za to były fakty godne upamiętnienia. Oto kobieta, mająca męża w Prusach, przynosi ks. Blizińskiemu rubla na najęcie robotnika. To też przy tak dzielnej pomocy, dom, mający kosztować 11 tysięcy rubli, stanął kosztem 8 tys. Pierwszym funduszem na dom ludowy były pieniądze ze sprzedaży kupionego od żyda domu, oraz puszczenie udziałów 10 rublowych.

Instytucje mieszczące się w domu ludowym: sklep, warsztaty i kasa—muszą corocznie dać 200 rb. komornego, otóż tem komornem wypłaca się udziały. Dalej przyczyniły się jeszcze do funduszu na budowę domu ludowego przedstawienia amatorskie miejscowej młodzieży, które dały 500 rb. Miejscowi majstrowie niebrali pieniędzy, dopiero teraz powoli im się wypłaca.

W domu ludowym na dole mieści się sklep spółkowy, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i główna sala, w której odbywają się posiedzenia kółka rolniczego i różne inne zebrania i narady; w dni zaś powszednie mieści się tam ochronka, w której uczy się przeszło sto dzieci.

Na górnem piętrze domu ludowego mieści się tkactwo, warsztaty, skład towarów, mieszkanie majstra i mieszkanie uczących się tkactwa. Wśród tkaczy jest 10 chłopców z Warszawy, są to sieroty, które tu się uczą, jak sobie w życiu radzić i zarabiać na chleb. W głównej sali domu ludowego odbywały się też kursy wieczorne dla analfabetów, to jest nieumiejących czytać ani pisać.

Ks. Bliziński mówi o domu ludowym, że to jest druga świątynia, bo w kościele odbiera naukę, pociechę i ukojenie dusza, a w domu ludowym również i ciało i dusza się w człowieku uszlachetnia. Należy też brać wzór z Liskowa tam, gdzie ma powstać dom ludowy, ażeby połączyć stronę ideową, ze stroną praktyczną; to jest obok sali posiedzeń i nauk założyć jaką gałąź przemysłu, któraby dawała dochód na podtrzymanie dalsze domu. Dalszem dziełem ks Blizińskiego jest czytelnia, posiadająca 800 dzieł; tygodniowo rozbierają tu do 50 książek do czytania. Dodam jeszcze, że w początkach, jak wybudowano dom ludowy, gospodarze kiwali głowami naco to taki gmach. A dziś okazuje się on zamałym. Na obu domach społecznych w Liskowie jest długu 5 tysięcy rubli, a wartość ich wynosi 15 tysięcy rubli. Długiem tym Liskowiacy nie martwią się wcale, ponieważ sam dom ludowy daje 400 rb. czystego dochodu, którym w krótkim czasie dług wypłacą. Drugi dom, w którym są łaźnie, mleczarnia, pralnia i piekarnia, również daje zysk. Dom ludowy ma jeszcze dochód z przedstawień teatrów amatorskich.



Straż ogniowa wraz z orkiestrą.

Muszę jeszcze wspomnieć o zabawkarstwie. Przemysł ten u nas jest

w pogardzie, a tymczasem obliczono, że nasz kraj za zabawki dziecinne płaci rok rocznie 4 miljony rubli Niemcom i Rosjanom! Napewno wszyscy nasi obieżysasi nie przynio są z Prus więcej co roku, a za tę sumę utrzymać się może około 6 tysięcy ludzi. I tej placówki nie minął ks. Bliziński. W osobno wynajętym domu pracuje w zabawkarstwie 5 ludzi.

Nie zapomniał też Lisków i o tej zasadzie, że w zdrowem ciele zdrowy duch mieszka, oto na projekt samych gospodarzy założono łaźnię, w której za groszy 10 można użyć parowej łaźni, a za złotówkę można



Scena ze sztuki „Nad Wisłą" grana przez miejscowych amatorów.

się wykąpać w oddzielnym pokoiku w wannie. Pieniądze z biletów idą na opał i obsługę łaźni, lokal ma ona bezpłatny. Towarzystwo Hygieniczne w Warszawie dało na łaźnię w Liskowie 500 rb. zapomogi, zapomogę taką może dostać każda nowobudująca się łaźnia. Łaźnia w Liskowie zbudowana jest z dużych cegieł, wyrabianych ze żwiru i cementu. Mówił ks. Bliziński, że z prawdziwą pociechą patrzał na zapał, z jakim pracowali gospodarze. Kiedy zwożono żwir, jeden z gospodarzy zachorował. Wysyła więc żonę z wozem i koniem: „Jedź i wóź, bo to na dobry cel".

Kiedy ksiądz Bliziński podał projekt założenia maślarni, to choć już tyle instytucji mieli Liskowiacy, jednak do maślarni odnieśli się z nie dowierzaniem i na początek zapisało się ledwie 9 członków, gwarantujących 100 parę krów. Naznaczono 5-cio rublowe udziały od krowy. Tam zaś, gdzie zakładają mleczarnię i muszą budować dom, potrzebne są co najmniej 10 rublowe udziały. W Liskowie dom był, a i pieniądze na udziały się znalazły. Dała je kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, a członkowie dali tylko zobowiązanie, że w pierwszym roku z zysków ze sprzedaży mleka wypłacą kasie dług. Mleczarnię założono w kwietniu z liczbą 11 członków i 9 dostawców, z ilością mleka 4,371 litrów, z tego wyrobiono masła 344 fun. Uzyskano ze sprzedaży masła, śmietany i maślanki w pierwszym miesiącu 185 rb. 95 k. Tak było w kwietniu, a już w październiku liczba członków wzrosła do 33, a dostawców 22, mleka dostarczono 13,243 litry, wyrobiono masła funtów 1,490, ze sprzedaży uzyskano ogółem 779 rb. 68 kop.; w przeciągu zaś 7 miesięcy istnienia przerobiła mleczarnia 104,653 litry mleka za co otrzymano rb. 4,534 kop. 56. Obecnie w listopadzie i grudniu otworzyła mleczarnia liskowska 4 filje, a mianowicie w Goszczanowie, Zakrzynie, Koźlątkowie i Chlewie, mają też wkrótce otworzyć w Strzałkowie i Małgowie. Filje takie mają jeno wirówki i podgrzewacze do ogrzewania mleka i odciągania zeń śmietany, śmietanę dostawiają do głównej mleczarni w Liskowie, która ją przerabia na masło.

Kasa należy bodaj do najważniejszych instytucji, potrzebnych nam do rozwoju i wywinięcia się z biedy i lichwy. Jak mleczarnia stanowi bardzo ważny czynnik w stałym dochodzie gospodarskim, tak kasa jest ważną i potrzebną do ogólnego postępu i polepszenia gospodarstwa, gdyż gospodarz nie może zaprowa-

dzić zmian w gospodarstwie bez dostatecznego kapitału. W Liskowie i na to dano radę, stworzono kasę, która ma poważny obrót—120 tysięcy na rok. Kasa liskowska przyjmuje najdrobniejsze oszczędności, nawet małe dzieci składają do niej swe grosze. Przyjmują udziały dziesięcio groszowe. Jak dziecko złoży rubla, dostaje książeczkę i jest członkiem kasy, tym sposobem uczy się już za młodu oszczędności. Zarząd kasy w Liskowie składa się z samych włościan; sekretarzem nadzwyczaj zdolnym i czynnym jest nie pisarz z zawodu, ale wiejski chłopak, który ukończył Pszczelin, i tak świetnie prowadzi rachunkowość, że nawet rządowe rewizje są dla niego z uznaniem.

Oprócz wyżej wymienionych instytucji, mamy jeszcze inne. Jak straż ogniowa z 4 oddzielnemi filjami w sąsiednich wioskach. Powstają nadto wspólna pralnia, piekarnia, przytułek dla starców, a z czasem młyn spółkowy. Obok tych instytucji niezapominają Liskowiacy i o uprawie swych pól. Uczą się w swych instytucjach, jak mają gospodarzyć, a obecnie ma być specjalny instruktor rolniczy na całą parafję. Może się jeszcze doczekamy w Liskowie szkoły rolniczej dla synów chłopskich, albo uniwersytetu ludowego, bo kursa już mamy.

Wład. Spychalski.

DOMOSŁAWA.

Wesele w szkole.

Obrazek sceniczny w jednej odsłonie.

(C. d.)

URSZULKA

Wyście już skończyły robotę? No, to i chwała Bogu! My także. Placków, chlebów, kołaczy całe roje, barszczu i kapusty pełne kotły.

KASIA (*śmiejąc się*)

Najemy się wyśmienitych rzeczy.

ZOSIA (*wesoło*)

Myślę, że się nie najemy. Zanim obsłużymy gości, zagrzmi kapela i do tańca nam będzie pilno, nie do misy.

HANKA (*do przybyłych*)

A gdzie Marychna?

JÓZIA

Marychna już od godziny jest u panny Jadwigi. Strój weselny szykuje, o przyszłem życiu gwarzy.

Urszulka (*wzdycha*)

Szczęśliwa Marychna!

JAGUSIA (*dwornie*).

Orliniaków cała kopa się stawi. Może i ty sobie co upatrzysz.

URSZULKA.

E, ja nie o tem! Upatrzyć sobie chłopca nie sztuka, ale mieć taki dzień w życiu, połączyć się z umiłowanym wśród ścian naszej wiejskiej szkoły, wśród drużek—koleżanek, wśród kolegów—drużbów...

HANKA.

Marychna dawno zmówiona z Frankiem. Rośli pono dla siebie. (*Znów wchodzi parę innych dziewcząt*)

STASIA.

Słuchajcie wy drużki, a w co my się ubierzemy na te gody?

JAGUSIA.

Każda z nas ma jasną sukienkę, to ją włoży.

ZOSIA.

Naturalnie, że każda ma.

HANKA
(*jakby nie słysząc poprzednich*)

W co się ubierzemy? w nasze szkolne sukienki, tylko świeżo wyprane i wyprasowane. Czyż może być milsze ubranie? Wszystkie jednakowo.

JAGUSIA (*przerywa*)

Jak róży wieniec.

URSZULKA (*śpiewa*)

Czyż nie piękne nasz stroje
naszą własną ręką tkane,
te gorsety haftowane,
tych chusteczek kraśne zwoje?

Koralików rzędy liczne,
ten czerwony, a ten biały,
spódnic barwne samodziały,
wstęgi różne w wzory śliczne.
(Chór powtarza)
Piękne, piękne nasze stroje
te gorsety haftowane,
wstążki barwnie drukowane
i chusteczek kraśne zwoje.

HANKA.

Śpiewamy, śpiewamy, a próby jeszcze nie było. Musimy przecie ładnie zaśpiewać kolegom naszą pieśń szkolną.

ZOSIA.

Umiemy ją już dobrze.

URSZULKA.

Nie zaszkodzi powtórzyć.

INNE.

Zaśpiewajmy, powtórzmy!
(Stają twarzami do widowni i zaczynają śpiewać).

Pod strzechę wrócimy, pod strzechę [wieśniaczą
do cichej wsi polskiej, do chaty,
gdzie stare przesądy się dotąd kołaczą,
a jeszcze tak mało oświaty.

Wrócimy do wioski zdać Ojcom, [zdać sprawę,
o czem tu mówiono nam w szkole.
Lecz... mimo to w sercu czujemy [obawę
i smutek się ryje na czole.

My tutaj w gromadzie jednako my- [ślimy,
jednakie nam drogi i cele,
jednego pragniemy, o jednem ma- [rzymy:
by iskrę odgrzebać w popiele.

By każda kobieta dział własny przy- [jęła
w tej pracy dla lepszej przyszłości,
by prawa ogólne wywalczać poczęła,
wyzwolić się chciała z nicości.

By każda z nas wniosła do białej, [do chaty,
nietylko marzenia gorące,
lecz aby pragnęła kaganek oświaty
rozpalić tak jasno—jak słońce.

Pragniemy... lecz siostry, co znaczą [marzenia,
których czyn poprzeć nie zdoła?
Nie bójmy się bólu, niedoli, cier- [pienia
O siostry—to życie nas woła!

Choć smutek na czole lśni w chwili [rozstania,
przy pracy się wspólnej złączymy
i z jednej idei, z jednego kochania
Ojczyźnie ofiarę złożymy.

(Pieśń cichnie. Młoda, która od kilku chwil weszła, przez koleżanki nie spostrzeżona, dołącza głos do pieśni. Dziewczęta stoją chwilę ciche i jakby wzruszone, poczem Jagusia, ujrzawszy Młodą, biegnie do niej).

JAGUSIA

Panna młoda śpiewa z nami!

ZOSIA

Ostatni raz śpiewa.

URSZULKA

Nie ostatni, przecie Marychna zostanie z nami do końca roku szkolnego.

ZOSIA

Do końca roku szkolnego, już tylko pięć tygodni!

MŁODA *(serdecznie)*

Siostrzyczki moje! drużki moje najmilsze. Dziewiczy mój wieczór z wami spędzę.

JAGUSIA

Dziewiczy wieczór, a co nie mówiłam?

URSZULKA *(śpiewa)*
W dziewiczy wieczór
ostatni raz
siostrzyczko nasza,
usiądź śród nas,
rozplataj kosy
w siostrzany chór,
w siostrzane głosy
swój dołącz wtór.
(Sadzają młodą na krześle, a same biorą się za ręce i zataczają koło).
(Chór powtarza)
W dziewiczy wieczór
w siostrzany chór,
do pieśni naszej
swój dołącz wtór.

MŁODA (*zaczyna mówić, koło staje*).

Tego nie wiem sama,
czy to sen czy jawa,
serce moje bije,
miota niem obawa.
Co mi da to życie,
o którem marzyłam,
czy będę szczęśliwa,
jak pośród Was byłam?

CHÓR

O pracy siostro, o pracy śnij,
i szczęściem twoich kochanych żyj.
Nieć siostro płomień oświaty, nieć,
i jak słoneczko w twej wiosce świeć.

MŁODA

Dzięki, dzięki Wam siostrzyczki ko-
[chane
za te rady z serc gorących mi dane.
I dziękuję wam też z serca całego,
żeście życia mi życzyły zacnego.
Jabym chciała blaski gwiazdek mieć
[złote,
koić braci mych zwątpienia, tęsknotę.
Jabym, siostry, życie bliźnim dać
[chciała,
lecz czy będę sama walczyć umiała?

CHÓR

Idziemy wszystkie na bój, na trud,
lud na nas czeka, siermiężny lud,
idziemy siostry na trud, na bój,
wrogiem ciemnota—wawrzynem znój!

MŁODA (*wstaje*)

Dziękuję Wam siostry, za dodanie mi ducha. Myśli tyle przeleciało mi wichrem przez głowę w te ostatnie godziny dziewczęcego życia, że duch osłabł na chwilę. Lecz wyście wróciły mi siłę.

(*Daleki głos dzwonka*).

(C. d. n.)

Jak założyć teatr amatorski na wsi.

Urządzić przedstawienie amatorskie jest dosyć trudno; trzeba umieć załatwić formalności z władzą rządową, trzeba dobrać odpowiednich ludzi i nauczyć ich mówić i śpiewać. To ostatnie da się jakoś załatwić, bo młodzieży chętnej i zdolnej u nas nie brakuje, ale z załatwianiem formalności rządowych nie każdy da sobie radę. To też poniżej przytoczone wskazówki niejednemu z organizatorów teatru na wsi przydadzą się.

Chcąc urządzić przedstawienie, trzeba najpierw wybrać odpowiednią sztuczkę. Na wieś bierze się przeważnie jedną lub dwie jednoaktówki, z których pierwsza zwykle jest poważna, druga zaś wesoła i zabawna. Jeżeli amatorzy grają tylko jedną sztukę, to dalszy ciąg zabawy dopełnić należy śpiewem i deklamacją, lub nawet muzyką i tańcami. Do sztuczki trzeba dobrać odpowiednią liczbę osób i rozpisać role, to jest rozmowy poszczególnych uczestników-aktorów grających sztuczkę. Potem wszystkiem każdy z grających uczy się swej roli, a urządzający przedstawienie lub inna osoba, najlepiej miejscowa, winni napisać prośbę do naczelnika powiatu. W prośbie tej (w języku rosyjskim) wyszczególnia się, jaka sztuczka będzie grana, czyje wydanie (autor i wydawca książki), na jaki cel i gdzie, którego dnia, miesiąca i o jakiej godzinie będzie urządzone przedstawienie i wymienić organizatorów przedstawienia i osoby grające. Jeżeli sztuczka jest nowa i niegrana dotąd zupełnie, albo też wydana zagranicą, to obok prośby trzeba dołączyć i samą sztuczkę do ocenzurowania. Do sztuczki takiej trzeba dołączyć markę stemplową za kop. 75, a do prośby takież dwie marki za rb. 1 kop. 50.

Po zatwierdzeniu komedyjki, drukuje się programy i ogłoszenia (według potrzeby), których treść też daje się do zatwierdzenia władzy przed drukowaniem. Bilety wejściowe powinny być onumerowane i opieczętowane przez naczelników: powiatu lub ziemskiej straży. Robi się to dlatego, gdyż od ilości sprzedanych biletów władza rządowa pobiera pewien procent.

Załatwiwszy te formalności, trzeba urządzać próby, szykować kostjumy i sprzedawać zawczasu bilety. Ceny naznaczyć możliwie nizkie: po 15—20 kop. dla starszych i po 5 kop. dla

dzieci. Przedstawienie można urządzić w jakiej szopie np. strażackiej lub latem—w ogrodzie. Przedstawienie można powtórzyć, gdy dobrze pójdzie, dlatego też w prośbie o zatwierdzenie trzeba wymienić ile razy i kiedy będzie grana komedyjka.

Jeżeli przedstawienie urządza jakaś instytucja np. straż ogniowa, to w prośbie trzeba powołać się na odpowiedni paragraf ustawy, w której jest pozwolenie na urządzania teatrów. Pod prośbą podpisuje się wtedy prezes zarządu i członkowie. Jeżeli np. straż ogniowa posyła prośbę o zatwierdzenie przez gminę, to marek się wtedy nie przylepia.

Ad. Chętnik.

Ustawa kółka dramatyczno-muzycznego

w mieście (lub osadzie) N.

(Patrz numer 1 i 2 Drużyny).

I. Nazwa, cel, teren i sposoby działania kółka.

§ 1. Kółko nosi nazwę „Kółko dramatyczno-muzyczne w mieście N".

§ 2. Teren działania kółka rozciąga się na miasto (lub osadę) N. i na N. N. N.

§ 3. Kółko ma na celu rozwój muzyki, śpiewu chóralnego i sztuki dramatycznej.

§ 4. Dla osiągnięcia tych celów kółko urządza: a) zebrania członków, b) koncerty i przedstawienia amatorskie, c) odczyty popularno-naukowe dla członków i dla publiczności i d) bibliotekę i czytelnię dla swoich członków.

§ 5. Kółko dzieli sie na sekcje: muzyki, śpiewu chórowego, urządzania widowisk dramatycznych i literacką.

Uwaga. Na zebraniach członkowskich mogą być obecne osoby obce, rekomendowane przez członków.

II. Porządek przyjmowania i występowania członków.

§ 6. Członkami kółka mogą być osoby pełnoletnie, bez różnicy płci, stanu i wyznania, za wyjątkiem podejrzanych przez sąd i będących pod śledztwem.

§ 7. Członkami kółka nie mogą być osoby niepełnoletnie, uczące się w niższych lub średnich zakładach naukowych i pełniące służbę wojskową.

§ 8. Osoby, pragnące zapisać się na rzeczywistych członków kółka, przedstawią Zarządowi piśmienne zawiadomienie, podpisane przez dwóch członków rekomendujących. Przyjęcie podlega głosowaniu członków na Ogólnem Zebraniu.

§ 9. Kandydat przyjęty w poczet członków otrzymuje imienny bilet wejścia.

Uwaga 1. Przyczyny, wskutek których kandydat nie został przyjęty w poczet członków, stanowią sekret członków kółka i ci są obowiązani nie wyjawiać ich absolutnie nikomu.

Uwaga 2. Spis kandydatów na rzeczywistych członków kółka zostaje na dwa tygodnie przed balotowaniem wywieszony w Zarządzie dla wiadomości członków.

§ 10. Rzeczywiści członkowie kółka, nie opłacający w ciągu trzech miesięcy składek członkowskich, zostają pozbawieni wszelkich praw i przywilejów członkowskich, a po upływie sześciu miesięcy zostają z kółka zupełnie wykluczeni.

§ 11. Członkowie, wykluczeni z powodu niepłacenia składek, mogą być przyjęci ponownie, poddawszy się powtórnemu balotowaniu (głosowaniu) i zapłaciwszy wszystko, co się będzie należało do dnia powtórnego wstąpienia do kółka.

§ 12. Za niewypełnianie przepisów niniejszej ustawy, albo też za działanie na niekorzyść kółka, członkowie mogą być usunięci na mocy postanowienia Ogólnego Zebrania, które — na życzenie usuwanego z kółka — obowiązane jest wysłuchać jego objaśnień.

§ 13. Członek, pragnący wystąpić z kółka, zawiadamia o tem Zarząd, który go znów zawiadamia o wykreśleniu z listy członków.

III. Skład kółka, wysokość składek członkowskich i porządek ich wnoszenia.

§ 14. Początkowy skład kółka tworzą założyciele, którzy po zatwier-

dzeniu ustawy, większością głosów przyjmują drugie osoby w poczet członków kółka.

§ 15. Członkowie kółka dzielą się na rzeczywistych, wspierających i honorowych.

§ 16. Za rzeczywistych członków uważane są osoby, które wnoszą jednorazowo Rb. . . . tytułem wpisowego i coroczną składkę w sumie Rb. . . . rocznie.

§ 17. Za członków wspierających uważane są osoby, które wniosą jednorazowo nie mniej jak Rb. . . .

§ 18. Członkami honorowymi kółka mogą być osoby, które położyły pewne zasługi na polu działalności muzycznej i literackiej.

Uwaga. W poczet członków honorowych wybierane są osoby, przedstawione przez Zarząd i mające za sobą większoćć głosów Ogólnego Zebrania

§ 19. Coroczne składki członkowskie winny być wnoszone co miesiąc w sumie kop. . . . za pokwitowaniem z podpisem kasjera.

IV. Prawa i obowiązki Członków.

§ 20. Członkowie kółka mają prawo głosu, przedstawiania wniosków postanawiania i rozstrzygania kwestji na ogólnych zebraniach, mogą wybierać i być wybranemi do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, a także obowiązani są wypełniać wszystkie warunki niniejszej ustawy.

V. Środki kółka.

§ 21. Środki kółka składają się a) ze składek członkowskich, b) z dobrowolnych ofiar i zapisów, c) z dochodów, osiągniętych z publicznych koncertów, przedstawień amatorskich i t. p. i t. p. z procentów od kapitałów kółka.

Uwaga. Wszystkie pieniądze, oprócz niezbędnych na bieżące wydatki, oddaje się na procent do kasy Towarzystw kredytowych.

VI. Zarząd.

§ 22. Sprawami kółka zarządza Zarząd, Komisja Rewizyjna i Ogólne Zebranie. Zarząd kółka składa się z dziewięciu osób, wybranych przez Ogólne Zebranie z pośród rzeczywistych członków kółka na rok jeden. Prócz tego Ogólne Zebranie wybiera trzech kandydatów, którzy wchodzą w skład Zarządu, w wypadku choroby lub wystąpienia którego z członków Zarządu. Występujący członkowie Zarządu i kandydaci mogą być ponownie wybrani.

Uwaga. Zarząd kółka będzie się mieścił w mieście N.

§ 23. W wypadku wystąpienia którego z członków Zarządu przed terminem, miejsce jego zajmuje kandydat, który otrzymał na zebraniu największą liczbę głosów.

§ 24. Członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie prezesa, jego pomocnika, kasjera, sekretarza, gospodarza, bibljotekarza i trzech zwykłych członków Zarządu.

§ 25 Prezes, w miarę potrzeby, naznacza sesje członków Zarządu, które zachowują moc prawną w wypadku obecności $^{2}/_{3}$ członków Zarządu.

§ 26. W razie nieobecności prezesa, miejsce jego zajmuje pomocnik i wtedy ten korzysta ze wszystkich praw, przysługujących prezesowi.

§ 27. W razie nieobecności prezesa i jego pomocnika, zebrani w odpowiedniej liczbie członkowie z pośród siebie wybierają prezydującego i posiedzenie uważane jest za prawne.

§ 28. Wszystkie kwestje są rozstrzygane prostą większością głosów. W wypadku równej ilości głosów, głos prezydującego przeważa.

§ 29. Do obowiązków zarządu należy: a) Zarządzanie pieniędzmi, majątkiem i sprawami kółka, b) przyjmowanie zapisów i dobrowolnych ofiar, c) lokowanie kapitałów. kupno i sprzedaż ruchomości i nieruchomości, d) wydanie potrzebnych sum; nie przechodzących w każdym razie środków kółka, e) zawieranie umów w imieniu kółka i organizowanie poszczególnych sekcji f) prowadzenie ksiąg przychodu i rozchodu, sporządzanie sprawozdań rachunkowych za rok ubiegły i projektów budżetu na rok następny i przedstawianie na ogólnym zebraniu wszelkich kwestji i g) urządzanie koncertów, wieczorów muzycznych, przedstawień amatorskich.

§ 30. Wszelkie papiery, wysyłane w imieniu kółka, winny być podpisywane przez prezesa, lub jego pomocnika i sekretarza.

§ 51. Wszyscy członkowie Zarządu odpowiadają przed Ogólnem Zebraniem za całość sum z całego majątku im powierzonego.

(Dok nast.)

Więcej informacji i przepisów, tyczących się założenia i prowadzenia kółek śpiewaczych i dramatycznych, podamy w numerze następnym Drużyny.

Jak się bawi młodzież w Głuchowie.

„Szukajcie prawdy jasnego promienia",
„Szukajcie nowych nieodkrytych dróg"...

Tak przemawiał jeden z poetów naszych do młodzieży. Młodzież głuchowska, o której piszę, nie miała kogo naśladować, nie miała od kogo się uczyć. Sama zebrawszy się wspólnie zaczęła radzić, by jakoś polepszyć byt dzisiejszy, by pójść nowym trybem i pokazać swym ojcom i dziadom jakto w dzisiejszych czasach można gospodarzyć na roli, jakto trzeba chodzić koło inwentarza, by zyski z niego mieć dobre, a nawet jak się bawić, by rozweselić siebie i innych. Młodzież głuchowska do tego poczucia już dziś doszła.

Niedawno będąc w Głuchowie, miałem szczęście być na przedstawieniu amatorskiem i tak przejąłem się tem wszystkim, że to skłoniło mnie napisać parę słów. Może komu będzie się zdawać, że przesadzam, ale tych którzy nie wierzą, odsyłam do Głuchowa, by się mogli sami przekonać. Rzeczywiście, że nam wszystkim młodym trzeba brać wzór z głuchowiaków.

Na przedstawieniu grali wtedy dwie komedyjki: „Dla szczęścia dziecka" i „Świt". Aktorzy byli wszyscy synowie i córki gospodarskie, reżyser, sufler, również taki sam z krwi i kości chłop. A całe przedstawienie tak było odegrane porządnie, że niejednemu się zdawało, że to są aktorzy, którzy tylko tem się zajmują.

A tymczasem i na polu i wszędzie ład i porządek, i w domach tak samo. Wszędzie na każdym kroku widać chęć tej młodzieży do pracy społecznej. Oto w kościele w czasie sumy czy nieszporów—tworzą harmonijny chór śpiewaków. Po nabożeństwie zaś urządzają przedstawienia i inne zabawy, by nie iść do karczmy i nie bogacić sprzedawców alkoholu a siebie krzywdzić i na groszu i na zdrowiu. Głuchowiacy do karczmy nie chodzą.

Przedstawienia urządzają prawie co niedziela, bo im chodzi o to, ażeby po całotygodniowej pracy rozweselić twarze wszystkich spracowanych, by znowu na przyszły tydzień czerstwi stanęli do roboty. Mają wspólną czytelnię i bibliotekę, gdzie korzystają z czytania książek, a także tu i przedstawienia się odbywają.

Taka młodzież, to grunt dla przyszłości. Od pierwszego spojrzenia widać w nich ludzi myślących, wyrobionvch, wesoło spoglądających na świat—widzimy w nich chęć do czynu i cierpliwość. Odrazu można odróżnić ciemnego od oświeconego. Bardzo-by dobrze było, by w każdej wsi podobne zabawy urządzali, by coraz częściej były w użyciu teatry amatorskie, i inne przyzwoite zabawy, niżeli wieczorynki z piwem i wódką, bo „gdzie piwo—tam krzywo"—powiada przysłowie. Teraz długie wieczory nadchodzą więc można się uczyć przedstawień rozmaitych, a w najbliższym czasie urządzić się tak jak głuchowiacy.

Warto się przekonać, czy taka przyzwoita zabawa daje korzyść, czy nie. Zobaczycie, że i pijaństwo się zmniejszy, i bijatyk tyle nie będzie, i kłótnie ustaną, a jak wyjdziemy na drogę prostą, prawdziwą, to wtenczas nikt nas nie sprowadzi na manowce. Tego wszystkim życzę.

Wiktuś.

Wiadomości polityczne.

Na Bałkanach wre jak w garnku Próby mocarstw europejskich zażegnania wypadków na Bałkanach nie

odnoszą skutku. Lud miejscowy domaga się wojny i tworzy pułki powstańcze. Częste utarczki z wojskami tureckiemi, napady i gwałty sprawiają, że o umowach pokojowych nie ma co myśleć. Turcja na pograniczu Bułgarji urządziła wielkie manewry, Bułgarja zaś domyśla się, że pod płaszczykiem manewrów Turcja urządziła mobilizację przedwojenną, nie tracąc więc czasu Bułgarja ogłosiła również powszechną mobilizację w całem państwie. Krążą też pogło-



Macedończyk-chrześcijanin.

ski, że Austrja również zmobilizowała korpus wojska nad granicą serbską.

Wypowiedzenie wojny spodziewane jest lada dzień. Państwa Bałkańskie: Bułgarja, Grecja, Serbja i Czarnogórze umówiły się jakoby działać wspólnie. Grecja powołała już pod broń wszystkich rezerwistów, a Serbja również rozesłała po kraju rozkaz o mobilizacji. Rozpoczęto też wysyłanie wojsk nad granicę turecką, rozdawano broń i ostre ładunki.

Państwa europejskie radzą Turcji zażegnać wojnę, dać ustępstwa państwom słowiańskim, a Macedonji, będącej pod panowaniem tureckiem dać autonomję. Turcja jednak nie zgadza się na to i twierdzi podobno, że nawet połączonym państwom na Bałkanach będzie mogła stawić czoło. Jeżeli da ustępstwa, to dopiero po przegranej wojnie.

Wojna Turcji z Włochami ma być podobno załatwiona pokojowo, z pewnemi ustępstwami ze strony Turcji na korzyść Włochów.

W Chinach wewnątrz państwa panują straszne gwałty, wywołane ruchem rewolucyjnym. Rząd jednak chiński czuje się o tyle na siłach, że wobec zagrażającej Chinom interwencji (wmieszania się) rosyjskiej w Mongolji, przesłał notę do mocarstw, oświadczając, że Mongolja, Mandżurja i Tybet należą do państwa chińskiego i że nie uznają żadnych innych traktatów.

RÓŻNE WIEŚCI.

× **Muzeum Puszczy Kurpiowskiej** otwarte będzie wkrótce w Ostrołęce, w gub. Łomżyńskiej. Muzeum to powstanie przy świeżo zorganizowanem i zatwierdzonem przez władze rządowe oddziale Polskiego Tow. Krajoznawczego. Czytelnicy nasi, znajdujący się obrębie Puszczy, powinni mieć to na uwadze i odpowiednie zbiory oraz zabytki puszczańskie oddawać do muzeum na ręce p. Szymańskiego lub F. Malinowskiego (zakład fotograficzny) w Ostrołęce.

A. Ch.

× **Rozwój sokolstwa polskiego w Austrji.** „Przewodnik gimnastyczny Sokół“ wychodzący we Lwowie podaje cyfry tyczące się rozwoju sokolstwa polskiego w Austrji za rok 1911. Według obliczeń tych „Sokół“ składa się z VII okręgów, a 238 Towarzystw, które liczą ogółem 29,014 członków, w tem umundurowanych 7,158, a ćwiczących 5,156. Własnych budynków posiadają Towarzystwa związkowe 106, boisk, lub placówek 125, sztandarów 85. Przeciętna liczba biorących udział w ćwiczeniach jest następująca: członków mężczyzn ćwiczyło ogółem 3,510, kobiet 789, ucz-

niów Towarzystwa 1,993, innych uczniów 22,115, uczenic Towarzystwa 1,050, innych uczenic 3,387. Liczba członków grona nauczycielskiego 565. Przychodu miały Tow. związkowe w roku 1911 1,941,393 koron (korona= 39 kop.) rozchodu 1,619,988 kor. Czysty majątek Tow. związkowych wynosił 3,293,668 kor. Cyfry powyższe, świadczące o poważnym rozwoju Sokolstwa polskiego, nie są jeszcze zupełnie dokładne, gdyż przeszło 30 Towarzystw związkowych nie nadesłało Związkowi raportów.

Szkoła rolnicza w Mieczysławowie.

Roczne Kursy Rolnicze w Mieczysławowie (wieś Wały) otworzyły zapisy na rok następny, rozpoczynający się 15 stycznia. Wobec licznie zgłaszających się chętnych, należy śpieszyć się z podaniami.

Dla informacji przytaczamy program i warunki kursów:

Roczne Kursy Rolnicze w „Mieczysławowie" pod opieką Centralnego Tow. Rolniczego są przeznaczone dla przyszłych drobnych rolników i mają na celu przygotowanie ich do samodzielnej pracy na roli.

Na Kursach wykładane są następujące nauki: uprawa roli i roślin, hodowla zwierząt domowych i weterynarja, ogrodnictwo i sadownictwo, pszczelarstwo, mieczarstwo, zarząd gospodarstwem i prowadzenie rachunków gospodarskich, pomiary ziemi, jak również · przygotowawcze nauki przyrodnicze. Prócz tego uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską na 40-morgowym gospodarstwie, należącym do Kursów, sami spełniając wszelkie prace, związane z prowadzeniem tegoż gospodarstwa i ogrodu. Przy Kursach są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie uczą się odpowiednich rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolnika.

Na Kursy przyjmuje się młodzież od lat 17 skończonych, mającą w przyszłości pracować na własnym kawałku ziemi. Przy wstąpieniu wymagana jest umiejętność czytania, pisania i 4 działań. Kursy trwają od 15 stycznia do 15 grudnia.

Wszyscy uczniowie mieszkają na miejscu przy szkole pod opieką nauczycieli, gdzie otrzymują całkowite życie z opraniem. Za naukę, życie, opranie, opiekę lekarską (wyjąwszy poważniejsze choroby) uczniowie płacą rocznie rb. 80 z góry lub w półrocznych ratach. Dalsze wycieczki odbywają się na koszt częściowy lub całkowity uczniów.

Uczeń, który pragnie wstąpić na Kursy, musi wypełnić własną ręką załączony wzór podania oraz dołączyć metrykę. Podania należy składać do 1 listopada i ostatecznej odpowiedzi oczekiwać do pierwsyzch dni grudnia. O ile odpowiedź w tym czasie nie nadejdzie, należy uważać list za zagubiony i wzrócić się powtórnie.

Przyjęty uczeń powinien przywieźć z sobą ubranie codzienne i odświętne, siennik, poduszkę, kołdrę, 3 poszewki, 3 prześcieradła na łóżko, 3 prześcieradła pod kołdrę, 6 do 8 koszul, 5 par gaci, 6 par skarpetek lub onuczek, 4 ręczniki, 12 chustek do nosa. Bielizna powinna być znaczona. Uczniowie muszą przywieźć z sobą paszport lub kartkę legitymacyjną.

Po przyjeździe uczniowie poddani będą egzaminowi i tygodniowej próbie, poczem dopiero ci, co okażą się odpowiednimi, będą ostatecznie przyjęci pozostali zaś wrócą do domu na swój, oczywiście, koszt.

Uczniowie obowiązani są stawić się na Kursy dnia 15 stycznia, 3 razy do roku odbywać się będą repetycje (sprawdzanie nauki uczniów), po których Zarząd Kursów będzie wysyłał oceny sprawowania i postępów uczni osobom, które ich przysłały. Listów oczekiwać należy w kwietniu, wrześniu i po skończonym kursie.

Dojazd koleją — do stacji Kutno, na kolei Warsz.-Wied., skąd do Mieczysławowa, znajdującego się we wsi Wały, 6 wiorst po szosie.

Listy adresować należy na ręce Zarządu Kursów Rolniczych w Mie-

czysławowie, p. Kutno, gub. Warszawska.

ZABAWA I ROZRYWKA.

Figiel matematyczny.

Jaki jest szereg cyfr, dzielących się na 13 bez reszty?

Szeregiem tym będą wszystkie kolejne cyfry, począwszy od 100100 aż do 999999, w których jednak, dziewiątki i setki równają się jednostkom, dziewiątkom i setkom tysięcy, jako to:

100,100 : 13 = 7,700
101,101
102,102 itd.
759,459 : 13 = 35343
. . . . .
763,763
. . . . .
999,999 : 13 = 76923

Tak samo dzielą się bez reszty wszystkie cyfry tysiączne, mające w środku dwa zera, a jednostki, równające się jednostkom tysiąca, np:

1001, 2002, 3003, 4004,
5005, 6006, 7007, 8008,
9009 : 13 = 693.

Kolumny powyżej przytoczone są bardzo ciekawem zjawiskiem arytmetycznem.

PARKAN.

Łamigłówka obrazkowa.

podał Ad. Ch.

We wsi było 8 gospodarzy, którzy posiadali wspólną studnię do wody. 4 gospodarzy mieszkało bliżej studni, a 4 dalej. Naokoło studni było błoto grząskie i doły, tak że czasami trudno było gospodarzom, szczególnie dalszym, dostać się do wody.

— Niema rady, tylko trzeba zrobić przy studni bruk i rynsztoki — powiedział jeden z gospodarzy dalszych.

— Nam niepotrzeba bruku — zawołali gospodarze bliżej mieszkający, po wodę mamy niedaleko, to przejdziemy i po błocie.

— A to jak nie pomożecie nam w robocie, to my odgrodzimy się parkanem i was po wodę nie puścimy—zawołali dalsi gospodarze.

— Ha, to róbcie sobie płot, jeżeli potraficie — oświadczyli bliżsi

Czy można zrobić taki parkan i w jaki sposób?



Powyższy rysunek przedstawia: w środku kwadrat oznacza studnię, kropki bliższe i dalsze—gospodarzy.

W sądzie.

Sędzia. Dlaczego nie dość, że nazwaliście Wojciecha osłem i bydlęciem, jeszcze w dodatku uderzyliście go w twarz?

Oskarżony. Bo proszę pana sędziego Wojciech nie słyszy dobrze!

Na lekcji.

Ksiądz prefekt. Mój Antosiu, powiedz mi, co to znaczy: „W pocie czoła będziesz pożywał chleb swój".

Antoś. To znaczy, proszę księdza prefekta, że dotąd będziesz jadł chleb, aż się spocisz.

„Niedomyślna".

Narzeczony (niepiśmienny). Zgadnij Kasiu, co ja ci kupiłem na odpuście.

Kasia. Nie wiem, ale jaka pierwsza litera nazwy podarunku?

Narzeczony (po namyśle). Pierwsza litera w tym słowie *r*.

Kasia. Może ramkę, albo różę.

Narzeczony. Oho, nie zgadłaś, kupiłem ci, uważaj, er-a-ra... wstążkę!

OFIARY NA DRUŻYNĘ.

Kempiniacy: Michał Więtczak kop. 20; Michał Kót, kop. 20; Wiktor Łatwiński kop. 20; Ludwik Janiszewski, kop. 20; J. Rosłoniec kop. 20; Józef Mync kop. 10; Walerjan Wynimko, kop. 5; Samuel Bielawski kop 20; Antoni Jaros rb. 4; Jan Młot rb. 10; J. Moczulski, pszczeliniak kop. 30.

Odpowiedzi od redakcji wskutek braku miejsca odłożyliśmy do numeru następnego Drużyny.

Wydawca **Adam Chętnik.** Redaktorka **R. M. Brzezińska.**

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Swiat 47.